GŁOS NARODU

WYD. WIECZORNE

SOBOTA

4. MAJA 1918.

NR. 102.—R. XXVI.

CENA Nru: W KRAKOWIE i na prowincyi 12 h., Wydanie całodzienne na prowincyi i w okup. austr. 30 h., Wydanie całodzienne w okup. niemieckiej 20 fen.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	W Austro-Węgrzech i ziemiach przez Austryę okupowanych	Za Granicą, w Niemczech i ziemiach przez Niemcy okupow.	Przedpłata zniżona dla Nauczycielstwa Ludowego
Miesięcznie	K 6.—	K 5.20	K 6.—	K 7.20 (M. 4.80)	K 4.80
Kwartalnie	„ 17.60	„ 15.20	„ 17.60	„ 21.— (M. 14.—)	„ 14.—
Półrocznie	„ 35.—	„ 30.—	„ 35.—	„ 42.— (M. 28.—)	„ 28.—
Rocznie	„ 70.—	„ 60.—	„ 70.—	„ 84.— (M. 56.—)	„ 56.—

Zamawiać „Głos Narodu" można we wszystkich urzędach pocztowych Austro-Węgier, Polski i Niemiec, we wszystkich agencyach dzienników i bezpośrednio w administracyi. (W Okupacyi niemieckiej wolno jedynie prenumerować za pośrednictwem urzędów pocztowych). — Wpłaty można uskuteczniać przekazami pocztowymi, przez Pocztową Kasę Oszczędności (Konto Nr. 28.993), przez Bank krajowy i w Administracyi Wydawnictwa.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYZA 11. — DRUKARNIA UL. ŚW. TOMASZA 35.
Telefon Redakcyi Nr. 190. — Telefon Administracyi i Drukarni Nr. 3844. — Listów niedostatecznie opłaconych nie przyjmuje się. — Prosimy uprzejmie o adresowanie wszystkich listów, dotyczących przedpłaty i ogłoszeń do Administracyi Wydawnictwa.

Głos niemiecki o Ukrainie.

Frankfurt. Wypadkom w Ukrainie poświęca „Frankfurter Ztg." obszerny artykuł wstępny kończący się nast. ustępem:

Dla licznych ... niemieckich nie ulegało kwestyi, że Rosya przestała już być mocarstwem, i że należy ją wyłączyć ze wszelkich rachub politycznych. Wychodziły one przytem z założenia, że wszystkie „kresowe państwa", a także **Ukraina**, na stałe oddzieliły się od pnia rosyjskiego. Że **niezależność państwa ukraińskiego**, któreby liczyło 35 mil. ludności (w tem najmniej 1/4 nieukraińców), **nie da się nawet pomyśleć bez państwowotwórczej woli** większości ludności, jasnem się już dzisiaj staje nawet dla zwolenników polityki przemocy. Po ostatnich wypadkach w Kijowie **powątpiewanie w państwowo-twórczą wolę** Ukrainy stało się **wprost obowiązkiem**. Przypuszczamy, że w Niemczech nie znajdzie się nikt, ktoby chciał usunąć się od tego obowiązku, zwłaszcza, gdy ujawnione zostaną szczegóły wydarzeń politycznych ostatniego tygodnia, tudzież rola Rady kijowskiej. Wydarzenia te powinny przysporzyć nam przynajmniej jedno, tj. większą jasność co do przyszłych stosunków naszych z Rosyą i podstaw polityki Niemiec na Wschodzie.

„Vorwärts" o aresztowaniach.

Berlin. Z powodu ostatnich zarządzeń władz niemieckich na Ukrainie pisze „Vorwärts" między innemi:

Władze wojskowe powołują się na to, że aresztowania w Kijowie dokonane zostały za zgodą posłów państwa niemieckiego przy rządzie ukraińskim pp. Mumma i Schwarzensteina. Z jakiego jednak tytułu mają panowie ci prawo pozwalać na takie rzeczy. Wygląda to tak, jakby n. p. Joffe poseł rosyjski w Berlinie dał swoje przyzwolenie na aresztowanie pruskiego ministra wojny. Aresztowanie ministra przez własnych współobywateli jest aktem wewnętrznej polityki, dokonanie czegoś podobnego przez obce władze jest czynem wrogim. Poseł ma obowiązek utrzymywania przyjaznych stosunków z rządem, przy którym jest akredytowany, ale nie ma prawa zarządzać jego aresztowania. Raczej powinien zażądać paszportów.

Po dłuższym wywodzie o skutkach postąpienia władz niemieckich wobec sprzymierzonej Ukrainy, pisze dalej „Vorwarts":

Zapewne, że wszyscy chcielibyśmy bardzo dostać ukraińskiego chleba, ale sztuki, które się czyni, by go wydobyć, dają dużo do myślenia.

Dotychczas widzimy tylko olbrzymie polityczne szkody, nie ujrzeliśmy jednak ani kawałka chleba.

Co się działo w Kijowie?

Wiedeń. „Zeit" przynosi z Kijowa nast. wiadomości: Władze niemieckie zmuszone zostały do energicznego działania wskutek agitacyi „Komitetu dla ocalenia Ukrainy", tudzież „Komitet dla zwalczania kontrrewolucyi". W nocy 27 kwietnia **rozbroiły** wojska niemieckie t. zw. **niebieską dywizyę**, którą widocznie agitatorzy podburzyli przeciw Niemcom. (Skonfiskowane).

O godz. 3 popoł. zjawił się w **Radzie niemiecki oddział** wojskowy; członkowie Rady opuścili salę obrad. Według informacyi Ukr. Aj. tel. władze niemieckie oświadczyły oficyalnie, iż pojawienie się żołnierzy niemieckich w Radzie wcale nie było skierowane przeciw ukraińskiemu parlamentowi. Żołnierze niemieccy zjawili się tylko w tym celu, by w związku ze zniknięciem bankiera Dobrego, aresztować kilka osób. (Skonfiskowane).

ZE STARĆ POD HUMANIEM.

Kijów. „Kijewskaja Myśl" przyniosła w n-rze 59 z dn. 11 marca br. następującą wiadomość o starciach chłopów ruskich z wojskiem polskiem:

„W Humańskim powiecie wskutek zatargów z wojskami polskiemi włościanie zmuszeni byli zwrócić się do wojsk niemieckich i wspólnie rozbroić polskich żołnierzy".

Wojska amerykańskie.

Wiedeń. Z Waszyngtonu donoszą: Sekretarz dla spraw wojny **Baker** przedłożył komisyi wojskowej Izby reprezentantów plan zarządzeń wojskowych. Uchwalony przed jego powrotem z Europy przez Izbę kredyt na armię, określa liczbę wojsk na 1.700.000. Na podstawie wyniku konferencyi **komisyi Senatu**, oświadczył Baker, że wogóle nie jest wskazanem zakreślać granice liczby wojsk, ponieważ jedyną granicą będzie możność Stanów Zjednoczonych co do uzbrojenia i wyszkolenia żołnierzy. Wniosków o zmianę co do granicy wieku powołanych do służby nie przedłożono.

„Nieuwe Courant" donosi na podstawie informacyi, otrzymanej od pewnego nie usposobionego przyjaźnie dla Niemiec **Holendra**, który był w Ameryce przed wypowiedzeniem wojny przez St. Zjednoczone, że z wiarygodnego źródła wiadomem mu jest, iż obecnie znajduje się we Francyi 250.000 do 300.000 wojska amerykaskiego.

PROGRAM WOJENNY KOALICYI.

Wiedeń. „Daily Chronicle" donosi z Paryża: W ostatnich dniach kierownictwa wojsk koalicyjnych dostosowały program operacyi wojennych do zmienionych warunków. Wedle pewnych wiadomości, działania wojenne, zakreślone programem koalicyi na rok 1918, można będzie przeprowadzić bez żadnych istotnych zmian, nawet w razie dalszej zwłoki w nadejściu amerykańskiej pomocy.

Przygotowania nie wskazują jednak na to, by koniec wojny obliczano na rok bieżący.

WOJSKO CZESKIE WE WŁOSZECH.

Wiedeń. „Giornale d'Italia" przynosi wiadomość, że utworzone we Włoszech formacye wojskowe czesko-słowackie, znajdują się na włoskim froncie wojny.

MILION CHIŃCZYKÓW W EUROPIE?

Berlin. „Vossische Ztg." donosi z Kopenhagi: Wedle depeszy z Waszyngtonu, przybyli tu kierownicy chińskich misyi, oświadczyli, że zgodnie z życzeniem koalicyi Chiny są gotowe przesłać na francuski plac boju milion uzbrojonego i wyćwiczonego wojska, jak również dostarczyć potrzebnej ilości okrętów.

Turcya przeciw bolszewikom.

Konstantynopol. B. kor. Doniesienie agencyi Milli: Oddział zbrojny złożony z 10.000 bolszewików, zatrzymany został w pochodzie na **Elisawetpol** w okolicy tego miasta przez opór dwóch pułków przybyłych z **Dagestanu**. Otrzymały one posiłki, pobiły bolszewików i wzięły im 8000 jeńców. Bolszewikom stojącym w **Baku**, zaproponowały one poddanie się.

KAPITULACYA „CZERWON. GWARDYI".

Berlin. B. kor. Finlandzka główna kwatera donosi: Koło Lathi białe gwardye zmusiły nieprzyjaciela do kapitulacyi. Pojmano 12.000 jeńców i zdobyto 20 dział, 200 karabinów maszynowych, jakoteż 1000 koni. Nasze wojska idą ku Konwis.

PRZEDSTAWICIEL ROSYI W WIEDNIU.

Wiedeń. (Telefonem). Poseł rosyjski dla Wiednia Kamenew, który dotychczas był więziony w Finlandyi, został wypuszczony na wolność. Udaje się on obecnie do Moskwy po instrukcye, a następnie w połowie maja przybędzie do Wiednia.

ROKOWANIA Z RUMUNIĄ.

Bukareszt. B. kor. Przybyli tu turecki minister spraw zagranicznych i bułgarski prezydent ministrów Radosławow. Obecnie delegaci mocarstw sprzymierzonych są zgromadzeni w komplecie. Ponieważ w ostatnich dniach rozmaite, jeszcze ostatecznie nie wyjaśnione, kwestye zostały załatwione, rokowania bukareszteńskie zbliżają się do końca.

Stosunek głosów w Sejmie pruskim.

Berlin. Większość, która przeprowadziła w Sejmie pruskim pluralne prawo głosowania, składała się z konserwatystów, wolnokonserwatystów, 34 nar. liberałów i 15 centrowców. Za równem prawem wyborczem głosowali postępowcy, Polacy, obie grupy socyalistyczne, 37 nar. liberałów, 3 wolnokonserwatystów, 2 hospitantów klubu konserwatywnego, tudzież centrum z wyjątkiem 15 członków, 4 centrowców wstrzymało się od głosowania.

Nowe wybory do Sejmu czeskiego?

Wiedeń. W kołach parlamentarnych obiega pogłoska, że rząd nosi się z zamiarem rozpisania nowych wyborów do **Sejmu królestwa czeskiego** i zwołania sejmu, by w ten sposób przynieść ulgę życiu parlamentu. W sprawie tej nie można jednak powiedzieć nic pozytywnego.

Wobec zapowiedzi.

Wiedeń. B. kor. Zastępcy **związku południowo-słowiańskiego i czeskiego** odbyli wczoraj konferencyę w sprawie sytuacyi stworzonej odroczeniem Izby. Oświadczyli oni solidarnie, że rząd objął pełną **odpowiedzialność** za rozwój stosunków politycznych i aprowizacyjnych. Wszelka próba rozwiązania kwestyi konstytucyjnej jednostronnie i nie w drodze parlamentarnej oznaczałaby zawsze pogorszenie stosunków parlamentarnych i **nietylko** obciążyłaby **ten rząd**, lecz także **każdy później przyjść mający**. Zgromadzeni odpierają z całą stanowczością zarządzenie zapowiedziane przez rząd, mające służyć do utrzymania porządku na południu, gdyż do tych zarządzeń niema żadnego uzasadnionego powodu, a zamiar ten rządu odpowiada tylko ustępliwości rządu wobec **nacisku** jednostronnego poszczególnych niemieckich stronnictw. Zgromadzenie obu tych związków zbierze się w najbliższych dniach i poweźmie dalsze postanowienia.

ZAMKNIĘCIE UCZELNI W ZAGRZEBIU.

Wiedeń. (Telefonem). Nadeszła tu wiadomość o zamknięciu akademii handlowej w Zagrzebiu. Powodem był strajk słuchaczy, który został wywołany tem, iż władze nie pozwoliły na uroczyste obchodzenie w dniu 30. kwietnia rocznicy bohaterów horwackich, straconych w r. 1671 w W. Neustadt.

OBRADY PRAWICY IZBY PANÓW.

Wiedeń. (Telefonem). Prawica Izby panów odbyła dzisiaj posiedzenie, na którem wyrażono uznanie prezydentowi Izby panów oraz przewodniczącemu prawicy ks. Lobkowitzowi. Ze względu na sytuacyę polityczną odstąpiono od ogłoszenia obecnie manifestu politycznego.

Dyktator ukraiński.

„Dziennik Kijowski" przynosi następujące wiadomości o ostatnich wypadkach w Kijowie:

Dnia 29 kwietnia odbył się w Kijowie w budynku teatralnym wiec chłopów. Po dłuższej dyskusyi, w której protestowano przeciw zniesieniu własności ziemskiej, oświadczył włościanin Jarczenko z Połtawy, że — jego zdaniem — na Ukrainie konieczną jest dyktatura. Słowa te wywołały burzę oklasków. W tej chwili pojawił się w loży generał Skoropacki, ubrany w strój czerkieski. Generał opuścił po chwili lożę i pojawił się na podyum w sali obrad, skąd wygłosił następujące przemówienie:

„Moi panowie! Dziękuję wam za powierzenie mi kierownictwa rządu. Wiecie sami, że anarchia szerzy się wszędzie i że tylko silny rząd zdoła przywrócić porządek. Szukać będę oparcia wśród rolników i wszystkich dobrze myślących sfer. Proszę Boga o siły i moc do uratowania Ukrainy".

O godz. 5 po południu 29 ub. m. złożył hetman Skoropacki na placu św. Zofii przysięgę w obecności biskupa Nikodema, kleru, władz niemieckich i publiczności. Tego samego dnia ukazał się na ulicach miasta manifest nowego hetmana do narodu ukraińskiego, który między innemi zawiera następujący ustęp:

Dzięki silnemu poparciu mocarstw centralnych, które wiernie swemu przyrzeczeniu walczą dalej o bezpieczeństwo Ukrainy, powstało państwo ukraińskie. Były rząd ukraiński okazał się jednak zupełnie nieudolnym do przeprowadzenia organizacyi państwa. Anarchia i zamęt gospodarczy wzrastał z każdym dniem coraz bardziej i groził widmem głodu bogatej Ukrainie. Czyniąc zadość wezwaniu patryotycznego ludu postanowiłem objąć prowizorycznie rządy na Ukrainie. W manifeście dzisiejszym ogłaszam się hetmanem całej Ukrainy. Zamianowany przeze mnie gabinet rządzić będzie Ukrainą na podstawie ogłoszonych równocześnie ustaw zasadniczych. Rada centralna, Mała Rada i wszystkie komitety gospodarcze są rozwiązane. Wszyscy poprzedni ministrowie i zastępcy ministrów zwolnieni są z urzędów. W najbliższym czasie ukaże się nowa ustawa wyborcza do Sejmu ukraińskiego. Własność prywatna, będąca podstawą kultury i cywilizacyi, zostaje przywrócona, wszystkie zaś zarządzenia dawnego rządu ukraińskiego i prowizorycznego rządu rosyjskiego zostały zniesione. Prawo wolnej sprzedaży własności ziemskiej przywrócone zostaje równocześnie do pierwotnej mocy.

Manifest zapowiada w dalszym ciągu polepszenie bytu klasy robotniczej, przywrócenie wolności obrotu handlowego i prywatnej inicyatywy i zapewnia w końcu, że rząd nie będzie czynić żadnych różnic pod względem narodowości i wyznania mieszkańców Ukrainy.

Równocześnie z tym manifestem ogłoszono ustawy zasadnicze państwa ukraińskiego, podpisane przez hetmana Skoropackiego, a kontrasygnowane przez przewodniczącego rady ministrów **Mikołaja Ustimowicza**.

Polacy winni!

Zarejestrujmy kilka wydarzeń. W lutym stworzyły państwa centralne w Brześciu republikę ukraińską, wydając równocześnie noworodkowi, jako podarek chrzestny, kawał ziemi polskiej, Chełmszczyznę. Republika ukraińska przyrzekła tym samym aktem brzeskim swym twórcom to, czego im najbardziej w danej chwili potrzeba, choć dobrem tem w zupełności nie dysponowała. O czem tu mowa, wiemy wszyscy. W tym samym jednak czasie, kiedy kładziono podpis pod akt brzeski, wojska Rady opuszczały Kijów, wyparte przez bolszewików. Śmiertelnie zagrożona Ukraina śle do swych rodzicieli błagalne wezwania o pomoc (Telegram Hołubowicza). Rusza więc w stepy ukraińskie gen. Eichhorn, nieco później zaś Boehm-Ermolli. Rodziciele stają się wybawicielami. Lecz wkrótce kres idylli. Obustronne nadzieje zawiedzione. Następują ukazy gen. Eichhorna i znany kres Rady i jej rządu. Kto winien? Polacy! !

Zdumiony czytelnik przeciera oczy. — Jakto? Więc Polacy przyrzekali zboże w zamian za pozbawienie ich ziemi chełmskiej, Polacy wzywali na Ukrainę Niemców, Polacy rozpędzili Radę?

Posłuchajmy co mówi tuż przed znanemi aresztowaniami organ minionego ministerstwa wojny „Widrodżenje", w chwili kiedy rozpoczynał się ostatni akt dramatu Rady, ten sam, który wzywał chłopów do pogromu wojsk polskich.

Czytamy więc w „Dzienniku Kijowskim":

„Widrodżenje" podkreśla, że wnioski władzy niemieckiej, czemu nie zaprzecza sam roz-

---

...TUR GRUSZECKI.

DLA NIEJ.

Powieść współczesna.

(Ciąg dalszy).

— To, Kasiu, są dziecinne żarty, — mówiła matka z kwaśnym uśmiechem, — a dobrze wiem, że się przebierzesz.

— Nie, mamo, wygrałam proces w apelacyi.

— Ale, gdy ci każę, — nachmurzyła się.

— Ustąpię, ale innej sukni nie włożę.

— Moja Marciu, — zaczął mąż pojednawczo, — pozwól na ten raz, co ci to szkodzi?

— Ty tego nie rozumiesz, — odpowiedziała podrażniona, — tu nie idzie o tę lub ową sukienkę, ale panna uparła się, ażeby postawić na swojem, a ja uporu nie znoszę.

— Ależ Marciu, Kasia ma już osiemnasty rok, może mieć swoje zachcenia w drobnych rzeczach.

— Nie, nie, zaczyna się od sukienki, a skończy się Bóg wie na czem.

Ojciec, widząc zawziętość matki, i stanowczość córki, uciekł się do prośby:

— No, moja Marciu, zrób to dla mnie, dopiero wczoraj Kasia przyjechała i zaraz spotyka ją przykrość. To przecież chwilowy kaprys, któżby brał tak seryo?

Kasia szybko obliczyła, że jeśli Ugorski dziś ma przyjechać, to będzie tu na podwieczorku, a na kolacyę wróci do domu oddalonego o siedm wiorst, i powiedziała pojednawczo:

— Dobrze, mamo, przebiorę się w granatową spódnicę, ale do godziny piątej niech mi mama pozwoli zostać w tej, co mam na sobie.

— Tylko dla ojca to robię, że pozwalam na twój kaprys, ale to pierwszy i ostatni raz... A teraz przyznaj się Kasiu, że postanowiłaś była przeprowadzić na wszelki sposób swą wolę.

— Niezupełnie, mamo, ale w każdym razie, prosiłabym, ażeby mi mama zostawiła pewną swobodę osobistą, jestem już dorosła i nie mogę chodzić zawsze na pasku, chociażby jedwabnym.

— Słyszysz Ignasiu! — zawołała podrażniona, — otóż to edukacya miejska, tamte dwie nigdy nie pozwalały sobie na taki ton wobec matki... Otóż zapowiadam ci, Kasiu, że póki jesteś u mnie, w domu, musisz stosować się do moich rad i wskazówek, które tylko twego dobra pragną.

— Rozumiem, — mruknęła głucho, ale tonem, w którym czuć było nieposłuszeństwo.

— Czy myślisz, Kasiu, że i ja nie ubierałabym się chętnie w gustowne i ładne suknie, a jednak idąc za zdrowym rozumem, koło domu donaszam stare suknie i trzewiki.

— Widzę to, mamo, — i zwróciła się do ojca z dobrym uśmiechem: — tatku, czy mama mając lat dwadzieścia, po zamążpójściu, nosiła w domu poplamione, zmięte, bez formy suknie? Pończochy z dłoniastemi cerami i przydeptane trzewiki?

— Hm... prawdę mówiąc matka dopiero w ostatnich czasach zaniedbała się cokolwiek, ale to z konieczności...

— Z jakiej?

— Moja Kasiu, tyś nie dziecko i widzisz, jak się oszczędzamy, — tłomaczyła matka, — dwie wyprawy i dwa posagi szarpnęły nas, choroba ojca kosztowała także, nie mieliśmy dobrych urodzajów no, i dobrego dozoru.

— Ach, w takim razie, — zawołała Kasia szczerze, — będę chodziła w starych sukniach i będę pracowała. Mój złoty tatku, może przydam się do rachunków, do listów, do dozoru, wszystko zrobię bardzo chętnie.

— No, no, Kasiu, — mówił ze źle ukrywanem wzruszeniem, — tak źle nie jest. Matka przesadza; jest trochę długów, ale nie są zbyt wysokie, jak na dwa folwarki dobrze zagospodarowane, a jeśli dopisze urodzaj w tym roku, jak się zapowiada, wszystko będzie dobrze. I proszę cię, Kasiu, żadnych przesadnych oszczędności, zrobisz mi niemi osobistą przykrość, — spojrzał na wskazówki wiszącego zegara, — ależ zagadaliśmy się, a muszę być w Orzechówku, — wstał od stołu.

— A może ja z tatką pojadę?

— Nie, Kasiu, muszę policzyć kosiarzy, wydać rozporządzenia... przeszkadzałabyś mi... Na podwieczorek wrócę.

— Jestem zmęczona, — powiedziała matka po chwili, — pójdę odpocząć, a ty, Kasiu, przypomnij Izdebskiej o zsiadłem mleku dla ojca i o szparagach na kolacyę.

— Dobrze, mamo... Widziałam ładne, dojrzałe truskawki, a tatko tak lubi, nazbieram trochę.

— Tylko nie za wiele, bo zabraknie mi na konfitury.

— Jeden talerzyk dla tatki... i zrobię bukiet na stół, bo jakoś pusto wygląda.

— I owszem, Kasiu, bukiet w jadalnym jest w dobrym guście i świadczy o zamiłowaniu piękna. Zrób bukiet, ale oszczędnie z różami, — skierowała się ku bocznym drzwiom.

Kasia z chmurną miną słuchała matki i z goryczą sformułowała zarzut, że matka wszystko osądza według kodeksu „dobrego tonu" i z obawą czeka, co inni powiedzą, unikając starannie wszelkiej samodzielności, swobody i osobistej inicyatywy.

Rozjaśniła się na widok ogrodu i kwiatów. Ułożyła bukiet z wiosennych, polnych kwiatów z przewagą niezapominajek, i zerwała tylko jedną różę, a nazbierawszy truskawek, sama nakryła do stołu, przygotowawszy jedno nakrycie więcej, które ustawiła w rogu kredensu.

Zbadała starannie pokój, ścierając kurze, posuwając meble na właściwe miejsce, usuwając rzeczy niepotrzebne.

Nieustannie nasuwało się jej pytanie, czy oczekiwany gość przyjedzie? Spojrzała na zegar wskazujący piętnaście minut na piątą i zaniepokoiła się, bo jeśli Ugorski ma zamiar ich odwiedzić, powinien już być na miejscu. Obejrzała stół i wydał się jej bardzo przyjemny, jakiś wiosenny i radosny z tą nieskalaną bielą obrusa i serwet, ze świeżemi kształtnemi truskawkami i tym bukietem polnych, barwnych kwiatów, otaczających różę, w którą wpatrywały się setki błękitnych oczu niezapominajek.

(Ciąg dalszy nastąpi).

mówca, kształtują się pod wpływem ogólnego stanowiska i rozmów prywatnych z przedstawicielami szlachty Kijowa rosyjs. i polskiej“.

„Widrodż.“ — przyznaje, że:

„Na pierwszy rzut oka nasza współczesna sytuacya istotnie wydawać się może krytyczną. Ale nasi sąsiedzi — wielcy znawcy życia i kultury światowej muszą wiedzieć, jakie skutki mieć może rewolucya, gdy dokonuje się wśród ciemnego nieoświeconego ludu“.

„Proces rewolucyi na Ukrainie, rozpoczął się w czasie wojny i zupełnego upadku sił moralnych i materyalnych, jest istotnie tragiczny ale i naturalny. Oskubana, wyzyskana przez swą wielkomocarstwową sąsiadkę, zatruta zarazą północną, bez armii własnej, Ukraina rozpoczęła swe odrodzenie“.

„Jeśli tak jest, dlaczego to, co w zwykłych warunkach dzieje się czasem w ciągu wieków, dla Ukrainy musi być zakończone w ciągu miesięcy“.

Po takiej przedmowie „Widrodżenje“ pisze.

„Szlachta rosyjska i polska, widzicie państwo, wypowiada się... Czyż nie wystarcza tego, ażeby ocenić prawdziwość takich wynurzeń? Czyż nie dość spojrzeć na tę obrazę „historyczną“, która drażni tych panów — byłych ciemięzców ludu ukraińskiego i zawsze tragicznego rządu ukraińskiego? Bolszewizm jest do niczego, wszystkie inne, partya socyalistyczna też!! Któż pozostaje? Oderwijcie się!...

„Dlaczego obecnie znowu odczuwacie w sobie twórcze... tak, tak, twórcze siły i iście „pańskimi“ środkami, sondujecie, ktoby wam dopomógł w „tworzeniu“.

„Otóż, panowie, uspokójcie się i milczcie jeszcze trochę, boć istotnie przyjdzie godzina, gdy wypadnie hałasować, ale hałasować już hałasem przedśmiertnym“.

Artykuł „Widrodżenja“ zaopatruje „Dziennik Kijowski“ następującym komentarzem:

Wszystko to napisane zostało przez „Widrodżenje“, opierające się na anonimowych wywiadzie i przypuszczeniach, że oficerowie niemieccy i austryaccy informowali się w Kijowie przez „panów“ rosyjskich i polskich w kierunku dla polityki ukraińców nieprzychylnym... i że okoliczność ta, między innemi ma wpływać na stanowisko mocarstw z Ukrainą zaprzyjaźnionych... Ale „Widrodżenja“ — operując takim „materyałem obciążającym“ — nie bawi się w sentymenty — a przeto grozi „panom“ „godziną“, w której wypadnie „hałasować“, ale „hałasem przedśmiertnym“.

Widocznie dla pełni obrazu „budownictwa nowego życia“ nie wystarczają pogromy dworów i pojedyncze morderstwa na wsi — potrzebna inscenizacya „gniewu ludu“ i „hałasy przedśmiertelne“. — „Widrodżenje“ uchodzi, za organ jednego z ministeryum. Pytamy, czy jest gdzie na świecie państwo i kraj, z wyjątkiem bolszewickiej Rosyi, w którymby pismo uchodzące za urzędowe, groziło pewnej warstwie ludności, godziną hałasów przedśmiertnych...

Skład Rady stanu.

(Ugrupowania polityczne).

W warszawskim „Kuryerze Polskim“ znajdujemy listę członków Rady Stanu według politycznej ich przynależności.

Ogólna liczba członków Rady wynosi, jak wiadomo 110, w tem 12 wirylistów.

Wybranych zostało 53 członków. Rada regencya zaś mianowała ogółem 45, razem więc znany jest skład 98 członków. Lista nazwisk wirylistów dotąd nie jest jeszcze ustalona.

Bez wirylistów więc skład Rady Stanu przedstawia się następująco:

T. zw. „Aktywiści“.

Związek budowy państwa polskiego.

Bezpartyjni.

Mianowani: 1. Bieliński Antoni, 2. Brudziński Zygmunt, 3. Górski Waleryan, — włościanin, 4. Pomorski-Mikułowski Józef, 5. Zbrowski Maryan, 6. Sekutowicz Bolesław, 7. Suligowski Adolf, 8. Zawadzki Władysław.

Wybrani: 9. Gniazdowski Damian, 10. Józef Marczewski dr., 11. Libicki Stanisław, 12. Chaniewski Stanisław, 13. Kosior Jan, 14. Łuniewski Gabryel.

Centrum:

Mianowani: 15. ks. Aksamitowski Antoni, 16. Szlubowski Bronisław, 17. Humnicki Antoni, 18. ks. Scipio del Campo Józef, 19. Skotnicki Jan, 20. Zieliński Eugeniusz, 21. dr. Zieliński Ludwik.

Wybrani: 22. ks. Malinowski Władysław, 23. Parczewski Alfons.

L. P. P.

Mianowani: 24. Simon Gustaw, 25. Radziwiłłowicz Rafał, 26. Grotowski Maryan, 27. Garlicki Stanisław.

Wybrany: 28. Minkiewicz Antoni.

Stronnictwo Narodowe.

Mianowani: 29. Targowski Józef, 30. hr. Rostworowski Wojciech, 31. Szymanowski Eustachy.

Wybrany: 32. Szwejcer Janusz.

Zjednoczenie Ludowe.

Wybrany: 33. Siemieński Leon.

Aktywiści poza Związkiem budowy państwa polskiego.

Bezpartyjni.

Mianowani: 34. Ostachowski Józef, 35. Tomala Tomasz, włościanin, 36. Błyskosz J., 37. Markowski Bolesław.

Zjednoczenie Ludowe.

Mianowani: 38. Kujawa Antoni, włościanin, 39. Starzyński Feliks, 40. Wojda Franc., 41. Wyrzykowski Henryk.

Wybrani: 42. Grabowicz Jan, 43. Augustyniak Walenty,

Byli członkowie Narodowego Związku Robotniczego.

Mianowani: 44. Dziurzyński Mateusz, 45. Nowak Michał, 46. Szybiłło Teodor.

Stronnictwo państwowe.

Wybrany: 47. Michał Łempicki.

Klub państwowców.

Mianowani: 48. Studnicki Władysław.

Asymilatorzy.

Mianowani: 49. Eiger Bolesław, 50. Natanson Józef.

Koło międzypartyjne.

Wybrani: 1. Bądzyński Stefan, 2. Brzeziński Czesław, 3. Chrzanowski Zygmunt, 4. Ciechomski Henryk, 5. Fudakowski Kazimierz, 6. Garbiński — związek niez. gosp., 7. ks. Gościcki Leon, 8. Jabłonowski Wł.,— n. d., 9. Jabłoński Paweł — zjednoczenie narodowe, 10. Jabłoński Józef — P. P. P., 11. ks. Jasiński Włodzimierz — po wyborach wstąpił do realistów, 12. Kindler Oskar, obecnie realista, 13. Krasuski Eugeniusz — zjedn. narod., 14. Krzywkowski — zjednoczenie narodowe, 15. Leszczyński Zygmunt, stron. pol. real., 16. Marylski-Łuszczewski Antoni — zjednoczenie narodowe, 17. Malcz Bolesław, 18. Marczewski Witold, — stron. pol. real., 19. Ochimowski Feliks — P. P. P., 20. hr. Potocki Władysław — stron. pol. realistów, 21. hr. Potocki August — stron. pol. real., 22. Popławski August — stron. pol. real., 23. Puławski Ludomir, 24. Radziszewski Henryk — n. d., 25. de Roset Aleksander — P. P. P., 26. Skarżyński Mieczysław, 27. Skarbiński Stanisław — zw. niezaw. gosp., 28. Świeżyński Józef — n. d., 29. Lechnicki Felicyan — umiarkowany pasywista, 30. Świecki Tadeusz, 31. Strzelecki Adam — zjedn. narodowe, 32. Wolczyński Józef — zjedn. narodowe, 33. hr. Zamoyski Władysław — stron. pol. real., 34. Karski Włodzimierz — stron. pol. real.

Mianowani: 35. Wilczewski Tallen Leon— stron. pol. real., 36. Wierzbicki Andrzej — związek niezaw. gosp., 37. hr. Potocki Henryk, 38. Kiniorski Maryan — n. d., 39. Grohman Henryk — n. d.

Bezpartyjni sympatycy Koła.

Mianowani: 40. Lipczyński Stanisław — radny miasta Warszawy, rzemieślnik, 41. dr. Sokołowski Alfred, 42. Skup Władysław.

Żydzi.

Wybrani: 1. Priłucki Noeh — stron lud., 2. Rosenblatt — nacyonalista, 3. Weisblat Adolf.

Mianowani: 4. Pfeffer Mojżesz — ortodoks, 5. Wegmeister Joel — ortodoks.

Niemiec-kolonista.

Mianowany: Kaszube Emil.

Nieśmiałe sprostowanie.

Wiedeń, 2. maja.

Po ostatnich zajściach w Krakowie członkowie Koła Polskiego jawili się u premiera i oczekiwali, że rząd w drodze komunikatu oficyalnego sprostuje drogę, którą organy opinii wiedeńskiej w pierwszym zapędzie poszły. Tego oficyalnego komunikatu nie nie doczekaliśmy się. Z odsieczą pośpieszyło prezydyum c. k. Namiestnictwa we Lwowie, lecz — nazywając rzecz po imieniu — w sposób niedostateczny.

Sprostowanie c. k. Namiestnictwa, podyktowane niezawodnie najlepszą chęcią przysłużenia się prawdzie, utknęło w miejscu, w którem należało podkreślić rzecz zasadniczą. C. k. Namiestnictwo mogło i powinno było operować wyłącznie faktami. Należało więc było wymienić po nazwisku ofiary zajść w Krakowie, wymienić należało Chrząszczównę i Lempartównę, by gawiedzi wiedeńskiej uwypuklić nieprawdę, rozsianą w celu zbyt widocznym, jakim był zamiar napiętnowania Polaków, jako „żydożerców“. Tego nie uczyniono.

Sprostowanie urzędowe wspomina wprawdzie o pogłoskach, odnoszących się do podbijania cen i „magazynowania“ ich środków żywności, lecz w sposób tak nieśmiały, jakby tu rzeczywiście w rachubę wchodziły li tylko pogłoski, nie zaś fakta notoryczne.

W kilku dosadnych słowach można było przecież uprzytomnić Wiedeńczykom stosunki aprowizacyjne, panujące nie od wczoraj w Krakowie, Przemyślu i innych miastach galicyjskich. Wszak w Wiedniu absolutnie nie chcą wierzyć, że Kraków od 5 tygodni jest bez chleba i mąki, a niektórzy panowie z c. k. Ernährungsamtu dziś jeszcze rozpowiadają o bułkach białych, podawanych po krakowskich kawiarniach i restauracyach.

Dlaczegóż zatajono nagą prawdę, dlaczego przywdziano rękawiczki tam, gdzie należało gołą dłonią sięgnąć po nagą prawdę?

Tego nie uczyniono. Dlatego w kołach polskich wiedeńskich sprostowanie c. k. Namiestnictwa polskiego wywołało zdziwienie. W prasie zaś wiedeńskiej nie odniosło skutku zamierzonego.

Zapowiedziane już zapytanie Koła polskiego do tej sprawy jeszcze powróci.

—ag.—

KRONIKA.

Z miasta.

BUDŻET GMINY M. KRAKOWA na rok 1918/19 jest już opracowany i w najbliższym czasie przyjdzie pod obrady całego magistratu, następnie zaś zajmą się nim sekcye i komisye Rady miejskiej.

KOLONIE WAKACYJNE. W niedzielę dnia 5 maja b. r. o godz. 12 w południe odbędzie się w prezydyum magistratu posiedzenie komitetu kolonij i półkolonij wakacyjnych.

STRAJK KOLEJARZY. W uzupełnieniu notatki, zamieszczonej w dzisiejszem porannem wydaniu naszego dziennika, donoszą nam, że równocześnie odbyło się wczoraj zgromadzenie robotników ogrzewalni kolejowej w Podgórzu. Na zgromadzeniu omawiano postulaty robotników, zwłaszcza kwestyę braku chleba i podwyższenia dziennych zarobków. Wobec podanych przez przedstawicieli robotników warunków, odnośne władze zajęły przychylne stanowisko. Strajk robotników ogrzewalni w Podgórzu trwał prawie przez dzień cały.

ROZWÓZ ŚRODKÓW OPAŁOWYCH. Zainicyowana przez prezydyum miasta akcya rozwozu środków opałowych przez młodzież szkolną rozwija się stale pod kierownictwem grona nauczycielskiego z prof. Pachońskim na czele i okazuje się bardzo pomocną szerokim kołom ludności i organizacyom. I tak kiedy w czasie od 4 lutego do 20 marca 1918 rozwieziono 1692 q. środków opałowych, osiągnął rozwóz w czasie od 20 marca do 30 kwietnia b. r. 2412 q., z czego 2389 q. przypada na środki opałowe (węgiel, koks, drzewo), a reszta 23 q. na inne artykuły codziennego użytku. Akcya wspomniana wpłynęła bardzo korzystnie na regulacyę cen rozwozu, które z poprzednich 5—6 koron za 1 q. spadły obecnie na 2 korony za dostawę 1 q. opału.

Z RADY MIEJSKIEJ. Na czwartkowem poufnem posiedzeniu załatwiła Rada miejska szereg spraw osobistych personalu magistratu, dotyczących wyznaczenia pensyj emerytalnych i wdowich. Między innemi przyznała Rada miejska rachmistrzowi miejskiej Izby obrachunkowej, p. Karolowi Radoniowi, z powodu przeniesienia go w stały stan spoczynku, tytuł radcy rachunkowego.

W SPRAWIE SZKÓD NA PLANTACH. We wtorek o godz. 5 po południu odbędzie się w magistracie konferencya obywatelska w sprawie szkód, czynionych zwłaszcza w godzinach rannych i wieczornych przez młodzież szkolną na plantach i w parkach publicznych. W konferencyi wezmą udział dyrektorowie i profesorowie szkół średnich i ludowych.

BRAK KART CUKROWYCH. Wczoraj otrzymaliśmy z magistratu komunikat, zawiadamiający publiczność, że z powodu braku papieru nie dostarczono gminie m. Krakowa kart na pobór cukru. Gdyby karty w najbliższym czasie nie nadeszły, mieszkańcy przy zastosowaniu innej manipulacyi, wykluczającej nadużycia, będą mogli zaopatrywać się w ten niezbędny artykuł codziennej potrzeby. A więc doczekaliśmy się nowego braku wojennego — braku kart na artykuł spożywczy. Szczęściem w tym wypadku brak ten nie przedstawia się beznadziejnie, gdyż, dzięki Bogu, danego środka żywności nie zabrakło. Odmiennie niestety przedstawia się rzecz z innemi kartami: tych nie zabrakło, natomiast tego, co legitymując się niemi, kupićby można, nie dostanie. Gdyby przed dwoma laty jeszcze zabrakło n. p. kart na tłuszcze, niktby tem nie czuł się dotknięty, ani magistrat nie musiałby obmyślać innej manipulacyi dla zabezpieczenia mieszkańcom tłuszczów, bo wszystko to i tak na nicby się nie zdało... Tłuszczów nie było i niema, szkoda tylko papieru na bezużyteczne karty. Później stały się takiemi karty na kawę, a w ostatnich dwóch miesiącach, karty na chleb...

OPŁATY OD KART NA ODZIEŻ. Z powodu częstych nieporozumień między publicznością a gal. Zakładem odzieżowym w sprawie pobierania opłat od kart zapotrzebowań, zwróciliśmy się do kompetentnych czynników i otrzymaliśmy wyjaśnienie, że opłaty te, nie pobierane dawniej przez biura magistratu, wprowadzono na podstawie rozporządzeń ministeryalnych i instrukcyi wydanej dla biur gal. Zakładu odzieży dla badania zapotrzebowania. Dochód z opłat przeznaczony jest na bezpłatne zaopatrzenie w odzież ludności ubogiej. Taryfa opłat wywieszona jest w każdem biurze zakładu odzieżowego. Biura znajdują się w zarządzie rządowym, miasto dostarcza dla nich jedynie lokali.

PŁYWALNIA w Parku krakowskim została obecnie przez wojskowość zwróconą gminie m. Krakowa. W tych dniach wybrana w tym celu komisya zajmie się zbadaniem braków pływalni, gdy zaś konieczne adaptacye będą uskutecznione pływalnia zostanie otwartą i oddaną dla użytku publiczności.

SPRZEDAŻ PŁASZOWA. Przed kilku tygodniami nabyła folwark Płaszów w obszarze około 500 morgów w obrębie Wielkiego Krakowa od masy spadkowej ś. p. Karola Czecza zawiązana w tym celu Spółka „Płaszów spółka z ogr. odp.“ za cenę 3,750.000 K. Grunta płaszowskie, położone w dzielnicy, już dziś przemysłowej, mają pierwszorzędne znaczenie dla przyszłego przemysłowego rozwoju w Krakowie, a to ze względu na bliskość toru kolejowego, planowany na gruntach płaszowskich port na Wiśle i bardzo znaczne pokłady doskonałej gliny. — Udziałowcami spółki są: dr. Aleksander hr. Skrzyński, Zdzisław hr. Tarnowski, Zygmunt hr. Zamoyski, Spółka rolniczo-przemysłowa. Zawiadowcami zamianowani zostali: notaryusz dr. Tadeusz Starzewski, adwokat dr. Eugeniusz Nitsch i dyrektor Spółki rolniczo-przemysłowej Lucyan Wędrychowski.

Z Polski i ze świata.

TYLKO GALICYI NIC NIE POTRZEBA. Z Tarnopola donoszą do „Kuryera lwowsk.“: Od 10 dni mniej więcej przechodzi codziennie przez stacyę Podwołoczyska około 160 wagonów zboża ukraińskiego, wysłanych przez austryackie komisye zakupna w Płoskirowie i Winnicy. Pierwsze transporty szły wyłącznie do północnych Czech, obecnie wszystkie idą do Wiednia. Na odwrót z Austryi przeszły dotąd przez Podwołoczyska na Ukrainę dwa wagony kos i jeden pociąg z maszynami rolniczemi.

MODNE CHRZTY. Pod takim tytułem donoszą dzienniki śląskie: Za zezwoleniem prezesa regencyjnego, zmienili swoje nazwisko bracia Piegza na Pilger, i to radca górniczy i radca regencyjny. Na Śląsku się prawdopodobnie urodzili, jako Piegzy dorobili się zaszczytów, a teraz jako Pilgerowie pogonią za tytułami.

Podobno zmiany polskich nazwisk na niemieckie są teraz na Śląsku na porządku dziennym. Niema się czem martwić. Porzucają polskie nazwiska tylko tacy, którym z niemieckiemi bardziej do twarzy. Niech nie uchodzą za Polaków, jeżeli się czują Niemcami.

MORALNY HAKATYSTA. Pisma górnośląskie donoszą: Izba karna w Swidnicy skazała nauczyciela Ryszarda Kuhnerta z Nowej Wsi pod Królewcem, znanego działacza hakatystycznego, na sześć lat domu karnego i tyleż lat utraty praw honorowych za uwodzenie uczennic. Przestępstw tych Kuhnert dopuszczał się lata całe bezkarnie. Na świadków wezwano 20 dziewcząt, które już kilka lat temu wyszły ze szkoły; z nich 17 złożyło obciążające zeznania.

„PASEK“ NA WÓDKĘ. W „Kuryerze Warszawskim“ czytamy: Jest bardzo charakterystyczne, że im wódka staje się droższą, tem większy ma w Warszawie popyt. Jak wiadomo, w mieście naszem, prócz wódek monopolowych kwitnie wyrób potajemny. Na „czarnych giełdach“ jawnie sprzedają spirytus, wyprodukowany potajemnie na 94%, po 500 do 600 marek. Wódki słabsze do 40% drożeją stale i obecnie są sprzedawane po 15—16 marek za butelkę, słodkie po 20—25 mar., słodkie dawniejsze („wojenne“) po 30 mar., przedwojenne po 40—50 mar. (zamiast normalnej ceny 1 rubla 20 kop.). — Nadzwyczajny popyt na wódkę spowodował wciągnięcie jej „na pasek“, wskutek czego ceny wciąż się zmieniają. Ajenci od wódek tłumaczą ten popyt stałem powstawaniem restauracyj nocnych, które płacą każdą cenę, gdyż wiedzą, że odbiją sobie koszty na gościach, nie mając przeszkód w wyszynku do rana. Po zamknięciu notorycznych szulerni frekwencya restauracyj nocnych wzrosła bardzo znacznie.

CHLEB Z KĄKOLU I PLEW. Na 300 mk. kary, a w razie niemożności zapłacenia na miesiąc aresztu, skazany został w Warszawie straganiarz Izrael Goldberg, za sprzedanie wyrobnikowi chleba w stanie na wpół surowym, a nadto zawierającego dużą przymieszkę kąkolu i plew.

NIEBEZPIECZNA NARZECZONA. Pewien wdowiec w Poznaniu dał w gazecie ogłoszenie, że się chce ożenić. W odpowiedzi na nie przyszła do niego elegancka kobieta, ofiarując mu chętnie nietylko rękę, ale i opiekę nad matką staruszką. Na drugi dzień odwiedziła swą przyszłą teściową, gdy „narzeczonego“ w domu nie było, i opowiedziawszy jej, że pewien pastor przyrzekł się nią zająć i ma dla niej pieniądze na stałą zapomogę, wysłała staruszkę po nie. Kiedy wdowiec wrócił do domu, zastał szafy i komody pootwierane; przyszła małżonka okradła go doszczętnie i naturalnie znikła bez śladu.

Z ORŁOWEJ donoszą nam, że w niedzielę dnia 12 b. m. odbędzie się w Białej koncert 16-letniego skrzypka śląskiego, Józefa Kożusznika, syna polskiego górnika i wychowanka polskiego gimn. realnego w Orłowej. W koncercie tym wystąpi także 14-letnia pianistka Helena Bronnerówna, uczenica prof. Lalewicza.

POCIĄG W PŁOMIENIACH. Z Budapesztu donoszą: Na stacyi Parkany, koło Ostrzykomia, stał w nocy pociąg transportowy z naftą, który miał dalej odjechać, gdy zauważono, że z jednego tanku wypływała nafta. Tank ten odczepiono celem naprawienia go. Podczas odczepiania go nadjechał z Wiednia pociąg osobowy. Skutkiem iskier lokomotywy zapaliła się wypływająca nafta i 13 wagonów pociągu osobowego stanęło w płomieniach. W przerażeniu powyskakiwali pasażerowie z pociągu, śpiących pobudzono i rozpoczęto z trudem roboty ratunkowe. Trzy osoby spalone zostały całkowicie — tak, że zwęglonych zwłok nie można było rozpoznać. Z trudem ocalono z ostatnich wagonów bydło — spalonych zostało 30 wołów i 30 koni. Brak wody utrudnił akcyę ratunkową. 13 wagonów spłonęło doszczętnie.

Z POMNIKÓW — ARMATY. Z Berlina donoszą, że na zebraniu konserwatorów sztuki przedstawiciel pruskiego ministerstwa wojny oświadczył konieczność rekwizycyi pomników metalowych, bronzowych i t. p. na cele wojenne. Obecni na zebraniu konserwatorowie zauważyli, że z pomników mało da się uzyskać metalu, gdyż statuy po większej części są wydrążone. Przedstawiciel ministerstwa wojny odpowiedział jednak, że wobec zażaleń duchowieństwa, narzekającego na to, że dzwony się dziesiątkuje, podczas gdy pomników nie rekwirują, musi się zabrać też do pomników, celem zapobieżenia jednostronnym narzekaniom.

ILU PRZODKÓW MA CZŁOWIEK? Kwestyę tę badano i obliczano już niejednokrotnie i każdy przychodzi do innego wyniku. Jeżeli za punkt wyjścia obliczeń weźmie się ilość pokoleń, to szereg tych pokoleń staje się nieskończenie długi. — Każdy człowiek ma: dwoje rodziców, dwie babki, dwóch dziadków, cztery prababki, czterech pradziadków i t. d. w nieskończoność. W dziesiątem pokoleniu wstecz ma już każdy człowiek 1000 przodków, w 16-em pokoleniu — już 65.000, a w dwudziestem — ilość przodków dochodzi do miliarda. Przodkowie obecnie żyjących ludzi przedstawiali około roku 800 — armię 8-milionową. Obliczenie to naturalnie teoretyczne. Praktycznie biorąc, wielka ilość przodków odpada przez pokrewieństwa i tak n. p. rodzeństwo ma tych samych rodziców; cioteczne i stryjeczne rodzeństwo tych samych dziadków i t. d. Przez każde nawet najdalsze pokrewieństwo wypada pewna część z górnych szeregów przodków i miliardy teoretycznie obliczone znacznie topnieją.

Wiadomości kościelne.

Z BRACTWA NAJŚW. MARYI PANNY KRÓLOWEJ KORONY POLSKIEJ. W I. niedzielę maja o godz. 8 rano będzie odprawiona Msza św. na intencyę Bractwa w kaplicy Matki Boskiej Częstochowskiej w kościele Maryackim.

Zawiadomienia i komunikaty.

SEKCYA WIOŚLARSKA AKAD. ZWIĄZKU SPORTOWEGO otworzyła sezon i przyjmuje wpisy nowych członków i uczestników na przystani wioślarskiej w Dębnikach, ul. Tyniecka (ogród pałacu hr. Łasockich) w godzinach dyżurowych codziennie prócz niedziel i świąt od godz. 6 wieczorem. W tych godzinach odbywa się również nauka wiosłowania i pływania.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ ... — Redakcya „Głosu Narodu“ w Krakowie ...